Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Rzeszów, dnia 26 lutego 1928 Rok I.

Cena numeru 20 gr. Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Koła Rzeszowskiego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej"

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr. || Redakcja i Administracja: ul. Sokoła l. 10.

Do Czytelników.

Oddajemy Wam pierwszy numer naszego pisma jako organ Związku, którego członkami są szerokie koła obywatelstwa naszego miasta i powiatu.

Będzie on wyrazem naszych wspólnych potrzeb, pragnień, trosk i radości.

Dla Was kochani Obywatele miast i wsi, pracować chcemy a celem naszym?

„Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały".

Redakcja.

Nasz cel.

Zbliżający się moment wyborów nie zastaje społeczeństwa nieprzygotowanym. Legislatywa Sejmu wygasła, przewidziany konstytucją moment wyborów nadszedł. Posiadamy za sobą dziesięcioletni okres własnego życia państwowego, politycznego doświadczenia i znajomości potrzeb państwa.

Zdać sobie musimy jasno sprawę, czego potrzeba i w jakim kierunku przyszły Sejm ma pracować. Jest terytorjum, jest prawo w konstytucji wyrażone, jest rząd państwowy, są wszystkie warunki istnienia państwa; wyraźna wola obywateli objawić ma swą myśl państwową przez najbardziej demokratyczne prawo wyborcze. Czegoż potrzeba państwu? **Obywateli państwowo myślących.**

„Polska to wielka rzecz", wołał poeta i szukał jej w sercu, bo tam przechowała się ona przez stuletnią niewolę. Nauczyliśmy się ją kochać, umieliśmy dla niej umierać, stała się naszą wiarą, nadzieją, miłością. Ale gdy nagle powstała jako niepodległe państwo, ucieszyliśmy się sercem, ale myśl i wola zaczęły kaprysić, że ideał zrealizował się nie w ten lub inny sposób, jaki wyobraziliśmy sobie.

„Państwo to trudna rzecz", można strawestować słowa poety i my się musimy tej trudnej rzeczy nauczyć. Bo dla nas państwo było przez 100 lat przeszło czemś obcem, a rząd wrogim, w najlepszym razie obojętnym. I myśl nasza polityczna kształciła się w tym kierunku, jak z rządem tym walczyć lub się przeciw niemu bronić, a państwo było dla nas przemocą. I te poglądy, programy, partje zrodzone w czasach niewoli, przenieśliśmy do nowego gmachu państwowości polskiej, niosąc bezwątpienia swą miłość dla niej, ale zarazem niewolą spaczoną myśl i spętaną wolę.

I oto dziesięć lat szarpania się w programach nie odpowiadających ani żądaniom chwili bieżącej, ani potrzebom młodej państwowości polskiej. Zamiast programów — hasła, rzucane dorywczo na dzień przed wyborami, listki figowe dla ukrycia bezprogramowości, liczmany brzękliwe, obliczone na obałamucenie wyborców li tylko w momencie wyborów.

Przeszłość wczorajsza wskazuje nam dokładnie pustkę, która za temi hasłami się kryje; partyjna zaciekłość, która przy głosowaniu kazała łączyć się partjom ultra-prawicowym z partjami najbardziej skrajnemi, godzącemi w byt państwowości polskiej, negującemi jego istnienie, narodowość, religję, — stworzyła taką atmosferę ohydy i zapamiętania, że wśród niej padł nieszczęsny strzał, zabijający pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Za partjami kryło się płaskie dorobkiewiczostwo, traktujące pracę dla państwa jako sposobność do robienia prywatnych częstokroć interesów, lub stawianie potrzeb klasowych czy stanowych ponad potrzeby państwa.

Koniecznością jest zerwać ostatecznie z węzłami niewoli, otrząsnąć się z tych miazmatów, stworzyć partję państwową, zrodzoną już na wolnej i niepodległej ziemi, któraby za punkt wyjścia przyjęła zasadę, że nietylko „państwo dla obywateli", ale **„obywatele dla państwa"**. Te wartości winny się równoważyć, bo jeżeli nie może być państwa przeciw interesom obywateli, to nie może być obywatela przeciw interesom państwa.

Jak błyskawica przewrót majowy oświetlił nicość państwowej myśli polskiej, wzbudził drzemiące w uśpieniu siły i zasadę **obywatela dla państwa** wysunął na pierwszy plan. Na tej zasadzie powstały Związek Naprawy Rzeczypospolitej — Partja Pracy — i Zjednoczenie Ludowe Bojki. — Jeden plan, jeden cel — praca dla państwa — i stąd nazwa nasza Bezpartyjny Blok współpracy z rządem.

My nie oglądamy się w przeszłość, my spoglądamy w przyszłość; wszystko, co czuje państwowo, co chce mocarstwowo, gospodarczo i kulturalnie silnego państwa, co pragnie, abyśmy zajęli należne nam miejsce w wielkiej rodzinie narodów europejskich, z której własna nas niemoc i nieudolność niegdyś wytrąciła — **winno się znaleźć przy współpracy bez różnicy przynależności stanowej, klasowej czy gospodarczej.** Dość haseł pięknie brzmiących, które służą tylko za liść figowy ukrywania pustki zamierzań i bezprogramowości, dość judzenia i jątrzenia sporów społecznych, narodowych czy wyznaniowych — naszym celem **Państwo Polskie** z cierpienia, znoju i miłości tylu pokoleń powstałe, a teraz pracą naszą ku wielkiej potędze dążące.

Rząd obecny jest rządem pracy. W wspaniałem swem przemówieniu minister Bartel to podkreślił, nie sypał obietnicami, nie ukrywał potrzeb i niedomagań, ale wykazywał, co się dotychczas od maja 1926 r. zrobiło, a obiecał tylko... dalej pracować.

I oto hasło najważniejsze i obowiązek: **praca dla Państwa.** My nie wysyłamy ludzi do Sejmu dla „bronienia“ interesów naszych jako wyborców, my nie wysyłamy ich do „walki“ o postulaty pewnych warstw, klas czy klik, my wysyłamy ich do codziennej, żmudnej współpracy z rządem w komisjach, debatach, żeby ci mężowie obdarzeni naszym zaufaniem, współdziałali wiedzą, doświadczeniem, radą i opinją.

Interesa gospodarcze górują nad innemi; dziś na całym świecie odbywa się współwyścig współpracy narodów; ten osiągnie zwycięstwo, kto pracą osiągnie najlepsze wyniki.

Do tego współzawodnictwa stajemy i my; oto nasz program.

Szczegółowego programu powtarzać nie będziemy; znany on jest z licznych enucjacyj organów prasowych Związku Napr. Rzplitej, ale podkreślamy, że **położenie granitowych podstaw dobrobytu gospodarczego jest zarazem podstawą mocarstwowego, społecznego i kulturalnego stanowiska państwa.**

Obywatele! Stajemy do współpracy z tym rządem, na czele którego stoi mąż, którego długa, czterdziestoletnia działalność to jedna, wielka praca dla Polski, realizowanie tego, co było nam najukochańsze: **„Państwo Polskie“**. To nazwisko starczy za hasło, a my idziemy z Nim, bo On zawsze

„tam szedł, gdzie Ojczyzny dobro upatrywał“.

Prawda w świetle cyfr.

Każdy bystrzejszy i bezstronny obserwator obecnej gorączki przedwyborczej musi stwierdzić fakt, że całe społeczeństwo a w szczególności lud polski plecami się odwraca od krzykliwych agitatorów i naganiaczy zbankrutowanych partji politycznych.

Lud polski dosyć ma partyjniotwa!

Jestto fakt, który ze zdziwieniem a zarazem z wielkim rozczarowaniem i bezsilnością stwierdzają dawni menerzy poszczególnych partyj. Wieś polska długo tumaniona przez ambitne i zachłanne jednostki przejrzała. Chłop czy mieszczanin w ogniu walki wyborczej dojrzewa politycznie i umie odróżnić plewę od ziarna. Gdybyśmy się na chwilę zastanowili nad tą przemianą chłopskiej duszy, to łatwo odgadnąć przyczynę tej przemiany. Ośmioletnie rządy różnych partyj i partyjek politycznych z pod znaku Chjeno-Piasta, to jeden okres żerowania na zbiorowym ciele narodu polskiego. Obiecankami i różnemi zapowiedziami karmiono społeczeństwo polskie. Na otumanionych i zbałamuconych szerokich rzeszach ludu polskiego prowodyrzy, ci rzekomi zbawcy chłopa, poobrastali w pierze, robiąc znakomite interesa. Tymczasem rozkład i rozprężenie zbiorowego życia pogrążyło wieś i całe Państwo Polskie w nędzę i groziło upadkiem. I zdawało się, że nic już Państwa Polskiego od niechybnej zguby nie uchroni. Wśród ogólnego zwątpienia w żywotność Narodu zjawił się, odsunięty od władzy przez ambitnych o wątpliwej wartości moralnej krzykaczy partyjnych, Marszałek Józef Piłsudski i jak niegdyś Chrystus wypędził przekupniów ze świątyni Pańskiej, tak on w pamiętnych dniach majowych przepędził dorobkiewiczów i krzykaczy od władzy i sam ją ujął w mocne swe dłonie. Powołał on rząd, złożony z ludzi o czystych rękach i głębokim rozumie. Naród cały ocknął się i z ufnością patrzył na poczynania rządu pod przewodnictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rząd ten ufności nie zawiódł. Każdy najbardziej zaciekły partyjnik musi przyznać, że odtąd życie państwowe weszło na nowe tory.

W każdej dziedzinie zbiorowego naszego życia nastąpiła gruntowna poprawa i z każdym dniem czujemy, że jest lepiej. I nie bez przesady możemy powiedzieć, że przewrót majowy zapoczątkował odrodzenie Polski.

Aby nie być gołosłownym przypatrzmy się pracy, jaką Rząd w każdej dziedzinie przeprowadził i jakie osiągnął w tak krótkim czasie rezultaty. Zacznijmy od budżetu, który, jak wiemy, jest podstawą życia każdego państwa. Za rządu przedmajowego budżet za rok 1925 zamknięto deficytem 291 miljonów złotych.

Za Marszałka Józefa Piłsudskiego już w lipcu 1926 osiągnięto równowagę budżetową — a więc zaledwie w kilka miesięcy osiągnięto to, czego poprzednie rządy dokonać nie potrafiły.

Rok budżetowy 1926/7 rząd zamyka nadwyżką 155 miljonów złotych. Przejdźmy następnie do finansów państwa. Pamiętamy wszyscy zawrotny taniec złotego za czasów rządów Chjeno-Piasta, który niemal godzina z godziny tracił na swej wartości, tak że do połowy maja 1926 kurs złotego wynosił przeszło 11 Zł za dolara.

Z chwilą objęcia władzy przez Marszałka Piłsudskiego, nastąpiło uspokojenie na rynku pieniężnym.

Dolar spadł poniżej 9 Zł i na tym poziomie został stabilizowany.

Rząd Marszałka zastał w Banku Polskim zapas złota tylko za 134 miljony Złotych. Tymczasem przy końcu roku 1927 Bank Polski posiada zapas złota za 428 mil. złotych, t. j. przeszło trzy razy tyle. W związku z wydatną poprawą finansów państwa, wzmogła się wytwórczość w każdej dziedzinie warsztatów pracy. Ilość bezrobotnych maleje.

Znowu cyfry dobitnie ilustrują ten fakt. W maju 1926 liczba bezrobotnych wynosiła 320.000, w rok później, tj. w maju 1927 liczba bezrobotnych spadła do 190.000 i z każdym miesiącem maleje.

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda praca nad reformą rolną, którą tak za poprzednich rządów bałamucono wieś polską, a która to sprawa była ulubionym konikiem agitacyjnym różnych krzykaczy partyjnych.

Za poprzednich rządów w roku 1925 rozparcelowano tylko 25.000 hektarów roli, a już w ostatnim tylko kwartale 1926 roku, a zatem już za rządów obecnych rozparcelowano 91.000 hektarów. Nie zapomniał też obecny rząd o uprzemysłowieniu i podniesieniu kultury rolnej wsi polskiej.

Użycie nawozów sztucznych wzrosło w r. 1927 w porównaniu z rokiem 1926 o 124 proc., a w porównaniu z rokiem 1924 o 210 proc. Na skutek pomocy kredytowej rządu liczba mleczarni w ciągu 1926 i 1927 roku wzrosła niemal o 100 proc. W związku z tem eksport masła wzrósł o 700 proc., eksport jaj powiększył się o 250 proc., a wywóz trzody chlewnej się podwoił.

Zyski osiągnięte z eksportu nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych przyniosły w r. 1927 500 miljonów Złotych, dając świetne widoki rozwoju na przyszłość. Jednocześnie zaznacza się wzrost kultury ziemi i produkcji roślinnej. Obszar więc zasiewów w r. 1927 powiększył się o 250.000 hektarów.

Również szybko wzrasta liczba spółek, celem maljoracji gruntów. W roku 1925 powstało w ogóle 68 spółek, a w roku 1927 249 tych spółek. Jak powyższe dane stwierdzają, że rok 1927 jest dla rolnictwa rokiem przełomowym, rozpoczynającym dalszy rozwój, który może podnieść samą tylko produkcję roślinną o 20 proc., a co powiększy o jeden miljard Złotych z górą roczny nasz dochód narodowy. I tak dalej moglibyśmy ilustrować cyframi dodatnią pracę obecnego rządu w każdej dziedzinie jego działalności. Jak widzimy, są to nie szumne frazesy i obietnice nieraz w tak pięknych słowach wygłaszane przez poprzednie rządy. Praca dokonana przez rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego, to fakt realny, który każdy obywatel odczuwa i zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Zamiast pustych słów — czyn. Ale to dopiero początek tych prac, któremi została zapoczątkowana praca nad odbudową życia państwa polskiego. Dużo jeszcze wysiłku należy uczynić, aby tak urządzić stosunki wewnętrzne państwa, iżby każdy obywatel czuł się zadowolonym.

Dotychczasowy rząd dał przykład, jak pracować należy. Jednak społeczeństwo z drugiej strony musi poprzeć rząd w jego zamierzeniach przez swój zbiorowy wysiłek i dopomóc mu w jego zbożnem dziele.

Z radością należy stwierdzić fakt, że większa część narodu przejrzała i zrozumiała, że nie słowami choćby najbardziej wymownych agitatorów, lecz pracą i poparciem usiłowań obecnego rządu można dojść do ogólnego dobrobytu. Dlatego też, gdy za niespełna dwa tygodnie mamy wrzucić swe głosy do urny wyborczej, musimy dobrze zastanowić się, jakich ludzi mamy posłać do Sejmu i Senatu, by nie powtórzyła się smutna historja ostatniego sejmu, który zamiast twórczej pracy nad dobrem całego narodu, byliśmy świadkami partyjnej kłótni i rozdrapywania mienia ogólnego przez zachłanne jednostki. Wiele ambitnych a co gorsza skompromitowanych jednostek usiłuje się dostać do żłóbka państwowego.

Wśród krzykliwej reklamy swych zbankrutowanych programów i płytkiej demagogji, usiłują złapać dla siebie lub dla swych najbliższych mandat poselski. Ludzie, którzy mają wejść do obecnego Sejmu i Senatu muszą być ludźmi o czystych rękach, o wielkim rozumie i o zdolności do twórczej pracy. Sejm, złożony z takich ludzi wspólnie z rządem Marszałka J. Piłsudskiego da gwarancję, że rozpoczęte dzieło doprowadzą szczęśliwie do końca. Ci ludzie znaleźli się na liście Nr. 1 Rezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tylko ta lista daje gwarancję, że posłowie wyszli z tej listy stworzą Sejm, zdolny do pracy około trwałej budowy państwowości polskiej.

Zatem precz z naganiaczami i krzykaczami różnych zbankrutowanych partyj i partyjek. W dniu 4 i 11 marca spełnimy swój obywatelski obowiązek, oddając kartkę do urny wyborczej z Nr. 1.

Sprawy gminne.

(Wczoraj i dziś).

Odrzucenie protestów wyborczych, ukonstytuowanie nowej Rady miejskiej, która w ciągu 7 miesięcy swego dotychczasowego urzędowania odbyła kilkanaście posiedzeń w ważnych sprawach miejskich — ruch budzący najlepsze nadzieje na najbliższą przyszłość, świeżość, energja i inicjatywa gospodarczego klubu mieszczańskiego — wszystko to poderwało nerwy rzeszowskiej kliczki endeckiej.

Redaktorzy z „Ziemi Rzeszowskiej“ pp.: Nieć, Liwo, Tałasiewicz i t. d. puszczają nowe nieszkodliwe strzały; otóż za zamiar — nie za skutki — znajdą obecnie repostę.

Do tego jednak niezbędny malutki przegląd inwestycyj miejskich, dokonanych w erze ostatniego Zarządu, t. j. od r. 1918.

Dokonano tedy w tym okresie remontu zewnętrznego dziesięciu gmachów szkolnych i ich urządzeń zewnętrznych, zniszczonych przez wojnę doszczętnie. Na budowę pomieszczenia prywat. sem. naucz. wydano 30.000 Zł.

Podobnie zremontowano koszary; jedne z nich dużym kosztem przebudowano na koszary artylerji.

Odnowiono Ochronkę, urządzono przytulisko dla starców i dzieci fund. Śpytka Ligęzy.

Zbudowano domy na tanie mieszkania: przy ul. Reformackiej i Langiewicza — i przy ul. Lwowskiej — przebudowano ruinę po rzeźni na 26 ubikacyj mieszkalnych, bardzo przyzwoitych.

Zakupiono potrzebne dla miasta grunta, a to: place budowlane naprzeciw plebanji, na rynku Nowego miasta, na ulicy Siemieradzkiego, dalej część gruntów pod wodociągi i t. p. (11 morgów w mieście), wreszcie około 70 morgów na lasek i park miejski.

W ciągu tego czasu remontowano dwukrotnie rzeźnię, wyposażono ogniową straż miejską, — zakupiono i urządzono w elektrowni maszynę parową i jeden motor Diesla, razem o sile 670 koni par, podczas gdy cały dotychczasowy ruch ograniczał się do dwóch motorów o sile 250 koni par. Te dwa ostatnie mo-

tory, podczas wojny nader zniszczone, zremontowano. Odpowiednio do tego rozszerzono sieć świetlną.

Wykupione z dzierżawy grunta pod miejską cegielnię, zakupiono wszelkie maszyny, potrzebne do prowadzenia cegielni parowej.

Inwestycje te pochłonęły z jakich półtora miljona złotych polskich; — dodajmy do tego ciągłe naprawy w bardzo starej już gazowni, urządzenie nowych dróg, chodników, postoju dla fur, brukowanie Rynku głównego, konserwację dróg, — pomoc społeczną, zwłaszcza w krytycznych czasach aprowizacyjnych, budżet Rady szkolnej miejscowej, odnowienie zamarłych trzech szkół uzupełniających przemysłowych i t. p. — i zestawmy to wszystko z faktem, że szczegółów tych dokonano bez obciążenia gminy jakimkolwiek długiem, — w czasach najkrytyczniejszych dla gospodarki gminnej, a otrzyma się w przybliżeniu rzeczywisty stopień wartości kilkuletniej gospodarki dawnego zarządu.

Obecna Rada gminna, — pozbawiona umysłów, wysilających się przedewszystkiem na rzucanie Zarządowi kłód pod nogi, na ciągłe walki i pretensje osobiste, — podejmuje długie pasmo powyższych robót, które przy nowych warunkach, młodej swej sile i inicjatywie w miarę rozwoju instytucji kredytowych w Polsce niewątpliwie świetnie rozszerzy.

(C. d. n.).

Marsz Jedynki.

Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy;
Co anarchja nam popsuła, ładem poprawimy —
Marsz, marsz, Polacy! — pod dzielnym prze-[wodem,
Pod Marszałka rozkazami znów będziem narodem!

Zwalczym partje i prywatę, będziem Polakami,
Bo nauczył nas Piłsudski, jak się rządzić mamy —
Marsz, marsz, Polacy! — pod dzielnym prze-[wodem
Pod Marszałka rozkazami znów będziem narodem!

Mówi ojciec do swej Basi, dolą zatroskanej:
„Śmiej się, Basiu, Piłsudczycy zziszczą swe [programy" —
Marsz, marsz, Polacy! — pod dzielnym prze-[wodem,
Pod Marszałka rozkazami znów będziem narodem!

Sprawozdanie wiecowe B. B. W. R.

z powiatu rzeszowskiego.

(Odgłosy ze wsi).

Stobierna.

Dzień 19 lutego b. r. zapisze się długo w pamięci w naszej wsi. W tym to dniu odbył się u nas imponujący wiec. Ponieważ sala dość obszerna nie mogła pomieścić absolutnie braci chłopskiej, która hurmem przybyła z Jasionki, Wólki, z Łukawca, z Nowej wsi, Terliczki, a nawet z Wysokiej, przeto pootwierano okna, przez które zebrani słuchali.

Było do półtora tysiąca chłopa. Obszerny referat o pracach rządu Piłsudskiego wygłosił kandydat ob. Kolanko. O szkodliwości partyjnictwa mówił ob. Mazur.

Zebrani z zapałem uchwalili wnioski, wyrażając hołd i cześć Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz senatorowi Bojce i oświadczyli się jednomyślnie za 1-ką.

Nie-partyjnik.

Głogów.

20 b. m. miasteczko Głogów przeżywało niezwykłą chwilę. Z okazji dorocznego odpustu i jarmarku mnogie rzesze mieszczan, chłopów z okolicznych wsi, z Wysokiej, Stykowa, Huciska, Przewrotnego, Zabajki, Bratkowic, z Rudnej, Mrowli, z Zaczernia itd. itd. zebrały się w kolosalnej liczbie dochodzącej do 3 tysięcy uczestników przed gmachem Magistratu. Ponieważ żadna sala nie mogłaby objąć tak olbrzymich tłumów, przeto z ganku magistrackiego pierwszy przemawiał delegat B. B W. R. legjonista ob. Szpunar. Mówił krótko i zwięźle stylem żołnierskim o ideologji Marszałka Piłsudskiego, nawołując zebranych do jedności i zgody. Następnie gospodarz z Białej Tomasz Warzocha zreferował świetnie kwestję partyjniotwa, którą napiętnował w dosadnych słowach, chłoszcząc niemiłosiernie, ot tak z chłopska, batem wszelkich partyjnych prowodyrów.

Ostatni przemawiał ob. Hawlicki, przedstawiając obszernie dążenia Rządu obecnego i program B. B. W. R. Nr. 1.

Po przemówieniach na wniosek ob. Kotuli, oświadczono się za B B. W. R. Nr. 1 i wiwatowano na cześć Prezydenta i Marszałka.

Głogowianin.

Trzciana.

Dnia 2 lutego br. odbył się wspaniały wiec przedwyborczy w naszej wiosce. Wielka sala Domu Ludowego nie mogła pomieścić miejscowych wiecowników; byli też gospodarze z Dąbrowej, Świlczy, Bratkowic, Woliczki i z Bzianki.

Wielu z braku miejsca musiało z żalem odejść. Przewodniczył ob. Przybyło, sekretarzował ob. Wajda. Przemawiał czołowy kandydat z 1-ki ob. Jan Kolanko, który omawiając przedmajową sytuację polityczną, piętnował partyjnictwo. O zamierzeniach obecnego Rządu i programie B. B. W. R. referował ob. Hawlicki. W dyskusji zawierało głos wielu mowców, między innymi kandydat partyjny z 10-ki Wójcik. Ględził też lichwiarski agitator jakiś Jasio Drr... ze Świlczy, ale go zahukano.

Uchwalono rezolucję, oddającą hołd Prezydentowi i Marszałkowi, oraz oświadczono się przygniatającą większością głosów za B. B. W. R.

Chłop ze Trzciany.

Chmielnik.

Dnia 9 lutego br. odbyło się u nas nader liczne zebranie włościan. Obszerna sala Domu Ludowego wypełniła się po brzegi. Byli też u nas sąsiedzi z Kielnarowej, Borku i Błędowej.

Obszerne przemówienie za B. B. W. R. wygłosił kandydat Jan Kolanko, a ob. Hawlicki piętnował dosadnie dotychczasowe partyjniotwo. Po ożywionej rzeczowej dyskusji, zebrani wznieśli okrzyk ku czci Prezydenta i Marszałka i uchwalili jednomyślnie poprzeć B. B. W. R. Nr. 1.

Bezpartyjnik z Chmielnika.

Mrowla.

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się w naszej wsi duże zebranie, w przestronnej sali gminnej. Byli gospodarze z Rudnej, Rogoźnicy, Pogwizdowa. O programie Rządu Marszałka Piłsudskiego mówił wyczerpująco nasz kandydat Kolanko.

O zamierzeniach i ideologji Komendanta referował ob. Hawlicki, który jaskrawemi przykładami zobrazował dotychczasowe partyjnictwo, piętnując je w należyty sposób. Kandydat z 10-ki Wójcik i lichwiarz agitator Drr... zachowali się tym razem o wiele przyzwoiciej i skromniej, niż poprzednio w Trzcianie.

Uchwalono hołd dla Prezydenta i dla Marszałka Piłsudskiego, postanowiono poprzeć solidarnie B. B. W. R. Nr. 1.

J. G.
uczestnik z wiecu.

Nauczycielowi z „Ziemi Rzeszowskiej" w odpowiedzi.

W Nr. 7 tygodnika „Ziemia Rzeszowska" pomieścił — jakiś niepodpisany — nauczyciel artykuł: „Nauczycielstwo a wybory", w którym to artykule odsądzono mnie od czci i wiary za postawienie mnie na czołowym miejscu listy Nr. 1, bez pozwolenia arcykatolickich i arcynarodowych szermierzy z „Obozu Wielkiej Polski". Nie dla polemiki z piśmidłem, które stale zajmowało się i zajmuje moją osobą, ale dla ludzi uczciwych i prawdę miłujących, oświadczam:

1) faktem jest, że nigdy nie byłem nie jestem i nie będę endekiem, bo endeckie plugastwo uważam za rozsadnika gorszego od zarazy azjatyckiej, którą bezmiłosiernie tępić należy.

2) Jestem istotnie przedstawicielem radykalizmu nauczycielskiego, którego wyrazem jest Związek Polskiego Naucz. Szkół Powszech. liczący 40.000 członków.

3) Uznaję potrzebę współpracy Nauczycielstwa ze Społeczeństwem w kierunku politycznego, gospodarczego i kulturalnego podnoszenia mas ludowych.

4) Do P. P. S. nigdy dotąd nie należałem i nie należę, aczkolwiek uznaję wybitne zasługi tej partji — dla Niepodległości Polski ludu roboczego i walki z komunizmem bolszewickim położone.

Po myśli powyższej ideologji pracowałem na terenie powiatu rzeszowskiego we wszystkich stowarzyszeniach i instytucjach, które realizowały założenia powyższe, a więc w T. S. L., Kółkach Rol., Spółdzielniach, za co chłopi, obszarnicy i inteligencja dawali niejednokrotnie wyraz uznania mej pracy i mych starań, wybierając mnie stale do Zarządu powiatowego Kółek Rol., gdzie byłem sekretarzem — do Zarządu głównego Małop. Tow. Rol., na członka Rady nadzorczej w Składnicy Kół. Rol., gdzie znowu — na wniosek p Tałasiewicza — usiłowano wybrać mnie prezesem Rady nadzorczej. Nauczycielstwo — zazwyczaj w brew mej woli — wybierało mnie parokrotnie prezesem Ogniska i przewodniczącym Oddziału powiatowego.

Byłem i jestem wyznawcą podporządkowania interesów zawodowych Państwowym, ale nigdy nie uważam za wskazaną abnegację z godności osobistych, czy zawodowych, dla geszeftów „ultranarodowych haseł" czcicieli i wyznawców spuścizny Niewiadomskich.

Jan Kolanko.

W dniu 22 lutego polecił Marszałek Józef Piłsudski tysięcznej delegacji, złożonej z chłopów, robotników i mieszczan głosować na listę Numer 1

Symbol Jedynki.

Nr. 1 jest symbolem zamierzeń i pragnień Naszego Komendanta. Mówi on do chłopa, mieszczanina, inteligenta i każdego uczciwego człowieka bardzo jasno i zrozumiale, dosadnie i wyraziście!

„1-ka" zwinięta (skręcona) wyobraża kij, którym już Chrobry, czy Śmiały chłostał — tysiąc lat temu — wszelkich krzywdzicieli i awanturników. I dziś takim kijem „1" wali chłop każdego szkodnika, czy złodzieja, podkradającego się do zagrody, czy na pole, na łąkę, czy do lasu. Odpędza taką laską wszelkie bydlęta, włażące w jego gospodarstwo i pragnące mu wyrządzić jakąkolwiek szkodę.

Jedynka rozwinięta, (rozkręcona) „1" przypomina nie tylko legendarne „batożki" pierwszego Naczelnika w sukmanie" Tadeusza Kościuszki (ten Wielki Bohater batożkiem, kupionym u pewnego szewca w Warszawie, wyratował go z nędzy). Pamiętacie przecież, Szanowni Obywatele Wyborcy, jak to takim wła-

śnie batogiem rozwiniętym i rozkręconym wysmagał niedawno należycie — nasz zawsze Zwycięski Wódz i Komendant — Posłów Sejmowych (tuż po majowej rewolucji) — na sali przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie.

Jakżeż to ci „wybrańcy“ siedzieli wówczas cichutko, skromnie i pokornie niby trusie.

Tą „1ką“ szermował nie źle — dzielny ongiś — chłop Witos przy wyborach do Sejmu w latach 1919 i 1922. Trzeba przyznać, że Lud wiejski umiał wówczas godnie tą jedynką machać. Wierzyliśmy bowiem wtedy wszyscy niezachwianie, że Wincenty Witos, to ów „wymarzony Chłop z Piasta rodu“, tak pięknie w „Weselu“ Wyspiańskiego opisany.

Ale przekonaliśmy się — niestety! — że p. Wincentemu „ostał się jeno sam sznur“... bez biczyska..

Tę broń niezawodną i nieocenioną chwycił nasz Umiłowany „Dziadek z Sulejówka“ — a wygrzmociwszy należycie wszelkich szujów, łajdaków i złodziei dobra Państwowego — Wam Chłopi i Rolnicy, Wam Mieszczanie i Inteligenci, ten bat teraz wypożycza na dnie 4 i 11 marca br.! Chce się przekonać Nasz Marszałek, „czyście dobrze zrozumieli, dobrze wysłuchali“? — Odpowiedzcież godnie: „Zrozumieli Naczelniku, trzeba prać — te partyjne śmiecie — wszelakich kanalji“!

„1“ podobna też do cepa, którym się młóci zboże, by wyłuskać ziarno i oddzielić je od wszelakiej plewy. Puszczajcież więc — w Imię Boże — cepy jedynki „na te chwasty, co nam pola nasze — do dziś dnia — głuszą — trzeba kochać naszą Wiarę i Polskę nie połową, ale całą duszą“! — Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski! Niech święci się 4 i 11 marca Zwycięstwo Jego listy Nr. 1.

J. Grom.

KRONIKA.

Obchód Imienin Komendanta. Zawiązał się Obywatelski Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem p. radcy Friedricha, który na posiedzeniu w dniu 23 b. m. ustalił program na dzień 18 i 19 marca br. Szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Uznanie w złośliwym podstępie. Wiadomą jest rzeczą, że karty do głosowania, zawierające numera list kandydatów, nie mogą oprócz cyfry niczego więcej obejmować. W szczególności nie mogą być na nich umieszczane żadne dopiski, żadne nazwiska, żadne obrazki i td.

Chcąc bałamucić wyborców, mających zamiar oddać kartkę z liczbą Nr. 1, endeccy agitatorzy wydrukowali karty wyborcze z liczbą Nr. 1, ozdobione wizerunkiem orła — herbu państwowego.

Tak obwieśpole! — lista Nr. 1 reprezentuje istotnie najsilniej ideały państwowe.

Jednak szanowni wyborcy pamiętajcie, iż karta Nr. 1, oddana z godłem państwowym, byłaby dla wyborców nieważną — choćby najładniej wyglądała jako symbol.

Pożar w Hyżnem. Dnia 18 b. m. o godz. 1 w nocy wybuchł pożar w domu Józefa Pleśniaka w Hyżnem, który zniszczył całe gospodarstwo wraz z inwentarzem. Szkoda wyrządzona wynosi około 5·000 Zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina, który był zbudowany z pręci i ze słomy. Wskutek suchego i palnego materjału pożar objął cały dom i tylko przypadkowi można zawdzięczać, że domownicy na czas się zbudzili i uniknęli spalenia się.

Wojna chłopska w Kąkolówce. W dniu 15 b. m. podczas zabawy weselnej w domu Jana Woźniaka, przyszło do sprzeczki pomiędzy parobczakami gminy Kąkolówki, w której istnieją pomiędzy parobczakami dwa zwalczające się obozy. Ze sprzeczki przyszło do bójki a następnie przeciwnicy uzbroili się w rewolwery i karabiny i rozpoczęła się regularna strzelanina pomiędzy dwoma wrogiemi sobie obozami. Podczas tej strzelaniny został zraniony Józef Sowa. Przeprowadzone dochodzenia zakończyły się aresztowaniem winnych a mianowicie: Sowy Józefa, Kowala Marcina, Kocaja Franciszka i Siwego Marcina i odstawiono ich do aresztu w Rzeszowie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.